

Kraków „pod znakiem strajków”

Budzenie się narodowego ruchu robotniczego

Uciążliwa sublokatorka

okazała się kobietą bez skrupułów

KRAKÓW, 16. 6. Jednym z najbardziej zaawansowanych „strajkowo” okręgów Polski — jest Kraków. Od pewnego czasu miasto pozostaje pod znakiem strajków. Nie przybierają one zwykłych wielkich rozmiarów, ale są za to liczne. Najczęściej mają one charakter strajków okupacyjnych, najniebezpieczniej — ochrzczone przez socjal komuny nazwą strajków „polskich”.

Strajki obejmują różne działy produkcji. Strajkują fabryki czekolady, piekarnie, pracownicy w zakładach budowlanych i t. d. Kończą strajk robotnicy budowlani, zaczynają go piaskarze, ceglarnie, stolarze, robotnicy wapienni.

Strajki wybuchają najczęściej mając za powód niskie wynagrodzenie robotników. Agitatorzy czuwają, aby wszyscy robotnicy

przylaczyli się do strajku, stosując terror do nieposłusznych. Poza żądaniem ekonomicznymi robotnicy wysuwają również inne żądania, jak chociażby przyjęcia do pracy usuniętych robotników, lub żądają też (fabryka „Agromechanika”), usunięcia niektórych z robotników, jako karę... za nie wzięcie przez nich udziału w pochodzie 1-szo majowym!

Żywą działalność na terenie robotniczym okazują komunisty, działający pośrednio przez ZZZ, PPS, zawodówki i t. p. Silny spadek wpływów występuje w związkach sanacyjnych.

Przeciwstawia przesuwania się grup robotniczych „na lewo” jest wzrastający ruch narodowy, wyraźnie przybierający na sile. Tworzy się tu silny oddział „Pracy Polskiej”. Smutną okolicznością

jest jedynie fakt, że gdy związki lewicowe cieszą się, jeżeli nie poparciem, to daleko idącą tolerancją, organizacje narodowe są traktowane z niechęcią, co szczególnie niekorzystnie odbija się na stosunkach robotniczych w przedsiębiorstwach publicznych.

Pod zarzutem pozbawienia wolności właścicielki mieszkania, stanęła wczoraj przed Sądem Okręgowym młoda niewiasta, podająca się za artystkę kabaretową, na zwiskiem Stefanja Kapusta. Oskarżenie wytoczyła prokuratura na skutek skargi właścicielki

mieszkania Marii Czajkowskiej, która twierdziła, że pewnego dnia została zamknięta przez swą sublokatorkę na klucz we własnym pokoju i przesiadła tam późnym wieczorem około dwóch godzin, zanim jej nie uwolnił przybywający z wizytą znajomy.

Sublokatorka, która broniła się przed sądem sama, bez pomocy adwokata, przedstawiła siebie jako ofiarę właścicielki mieszkania. Na początku rozprawy zadzierzgała niewiastę kategorycznie twierdząc wobec sądu, że ma dopiero 26 lat, gdy tymczasem akta sądowe zarzucały jej, iż urodziła się w roku 1909. Kwestia tego odmłodzenia się o jeden rok nie została ostatecznie wyjaśniona. Kapuścińska, starannie utleniona, ubrała w wytwornego lisa, oznajmiała sądowi, krygując się i wdzięcząc, że jest artystką kabaretową, że skończyła trzy kursa seminarium nauczycielskiego, i że nigdy nie była karana. Jednakże niedyskretny sędzia odczytał z akt sprawy wyrok Sądu Grodzkiego w Krakowie, skazujący ją na 10 dni aresztu za awantury uliczne. Wtedy artystka z niewinną miną stwierdziła: „Ach tak, wtedy byłam kompletnie pijana”.

Zeznający jako świadek inż. Włodzimierz Janusz, opisał sądowi, jak wyzwolił znajomą swą, p. Czajkowską z zamkniętego pokoju przy historycznych wrzaskach obu niewiast. W trakcie jego zeznań, gdy sędzia zapytał konwencjonalną formułką, czy świadek jest obcy dla stron — Kapuścińska zawołała z miejsca: „To jest przyjaciel Czajkowskiej”, za co została skarcona przez sąd, a p. Janusz kategorycznie stwierdził, że wcale tak nie jest.

W toku zeznań Kapuścińska śmiała się ironicznie, co wywołało nowe skarcenie przez przewodniczącego, a ponadto domagała się od Czajkowskiej przyznania się przed sądem, że ta ostatnia będąc z zawodu akuszerką, „krajala” w mieszkaniu małe dzieci na kawałki i wrzucała do ubikacji!”

Wyczerpawczy przewód sądowy, Sąd Okręgowy nie uwierzył zapewnień oskarżonej, że jest niewinna i skazał ją na karę 8 miesięcy więzienia, choć z zawieszeniem.

Należy przypomnieć, że surowy artykuł 248 K. K., z którego była oskarżona sublokatorka, mówi: „kto człowieka pozbawia wolności, podlega karze więzienia do lat 5-ciu”.

Mord o bat i 20 groszy „zależnego”

RZESZÓW, 16. 6. Z jak blahych często przyczyn wynikają zbrodnie wiejskie świadczyć może zabójstwo, dokonane na polu w Błażowej, w powiecie rzeszowskim. Jan Woźny służący u Jana Kądola, pozostawia na polu bat, który znalazł Józef Łach. Gdy Kądol zażądał zwrotu bata od Łacha, ten oparł się żądaniu i postanowił za warunek oddania otrzymać 20 groszy jako „zależnego”. Miedzy obu wieśniakami wybuchła sprzeczka, po pewnym czasie pogodzili się i wrócili w stronę domu. Łach nawet oddał

Kądolowi bat, ale nie poprzestał na tem. W drodze powrotnej Łach schował z wozu motykę, podbiegł do Kądola i uderzył go buchem w głowę z taką siłą, że Kądol stracił przytomność i upadł. W kilka dni później zmarł w szpitalu wskutek odniesionej rany.

Po przeprowadzeniu dochodzenia, Łach został postawiony w stan oskarżenia, i odpowiadał za swój czyn przed Trybunałem Sądu Okręgowego w Rzeszowie. Sąd skazał zabójcę na dwa lata więzienia.

Smiertelny skok z 3-go piętra na Żoliborzu

Na podwórzu domu Mickiewicza 25 (Żoliborz), jedna z lokatorek zauważyła w oknie III-go p. klatki schodowej lit. K., jakiegoś mężczyznę, który trzymając się kurtkowego parapetu, zawisł nad przepaścią. Po chwili nieznanemu runął na płyty chodnika.

Na odgłos upadku nadbiegło kilku lokatorów, zapytując desperata o nazwisko i adres. Nieznajomy z trudem wyszeptał: „Nowolipie (lub też Nowolipki) 25” i stracił przytomność. Dozorca domu, Antoni Kuś zaalarmował po-

licję i Pogotowie. Lekarz stwierdził u desperata, w wieku lat około 50-ciu połamane ręk i nogi oraz ogólne potłuczenie i w stanie beznadziejnym przewiózł go do szpitala Przemienia Pańskiego, gdzie w poczekalni wkrótce zmarł.

Denat nie posiadał przy sobie żadnych dowodów. Ubrany był w czarny żakiet, spodnie brązowe, koszula z górnym, czarny krawat, brązowe pantofle. Związki przewieziono do prosektojum.

Dyrektor Wroczyński na wolności List p. Podchorążkiej

Jak się dowiadujemy, dyrektor i członek zarządu Związku Stowarzyszeń Właścicieli Przedsiębiorstw autobusowych, p. Jan Wroczyński, został zwolniony z więzienia, w którym przetrzymał go półtora tygodnia. Zwolnienie nastąpiło przed paru dniami, kiedy aresztowania w szeroko opisywanej aferze autobusowej były

w pełnym toku. W związku z niesłychanymi dochodami, jakie prasa sensacyjna przypisywała p. Wroczyńskiemu, niespodzianką będzie wysokość kaucji, za którą zwolniono p. Wroczyńskiego, a mianowicie... 1000 zł.

W związku z opisami afery, ciekawy list skierowała do nas żona aresztowanego urzędnika, p. Podchorążka:

Piorun uderzył z jasnego nieba

POZNAN, 16. 6. W miejscowości Duszniki zdarzył się niezwykły wypadek uderzenia pioruna w ciągu dnia z zupełnie bezchmurnego nieba. Około godz. 2 ppoł. po krótkim grzmocie uderzył piorun w szopę rolnika Franciszka Szymaszki, która spłonęła doszczętnie. Piorun uderzył z niezwykłą siłą, zabijając część znajdującą się w szopie bydła tj. trzy krowy z pięciu, które stały przy złoźnie, przyczem spośród stojących w rzędzie krow, piorun oszczędził pierwszą i trzecią, zabijając resztę.

Zjawisko gromu z jasnego nieba” występuje niesłychanie rzadko, w wypadku wyjątkowej przejrzystości obłoków.

Plaga pomoru świni

LIDA, 16. 6. Starostwo powiatowe w Lidzie rozpoczęło walkę z plagą pomoru świni, która przybrała ogromne rozmiary, tak dalece, że groziła powiatowi zamknięciem eksportu zagranicę. Uniemożliwienie eksportu spowodowałoby w jesieni spadek cen.

500 rodzin żydowskich opuści Mińsk Wywiady — wsparcia — „odwiedziny”

W Mińsku Mazowieckim stosunki normalizują się. Żydzi otwierali już sklepy, ruch jednak w nich jest stosunkowo niewielki. Podjęte są usiłowania stworzenia różnego rodzaju sklepów chrześcijańskich, któreby mogły zaspokoić potrzeby miejscowej ludności.

Poszkodowani żydzi otrzymują pomoc od żydowskiego komitetu pomocy. Odbudowa niektórych zniszczonych sklepów. Nie wszyscy

jednak będą odbudowane, ponieważ znaczna ilość rodzin żydowskich, bo około 500 zamierza wogóle opuścić miasto na stałe.

Do Mińska przybyło szereg bogatych żydów, którzy przeprowadzają z mieszkańcami wywiady, co do stanu zniszczenia i udzielają licznych, często bardzo wydatnych wsparć.

Również miasto ma odwiedzić delegacja francuskiej Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela.

Potworna zbrodnia ojca Utopił w stawie 2 córki

KROTOSZYN, 16. 6. Sąd Okręgowy z Ostrowa na sesji wyjazdowej w Krotoszynie przeprowadził przewód sądowy przeciw 30-letniemu Stanisławowi Galewskiemu, robotnikowi z Krotoszyna, oskarżonemu o utopienie swoich dwóch córek: 7-letniej Kasi i 4-letniej Lucji.

Zbrodni miał dokonać Galewski 9 maja b. r. Została ona odkryta w kilka dni później przez robotników, zatrudnionych w cegielni na Starym Krotoszynie. Robotnicy znaleźli wówczas trupy dwojga dzieci w stawie.

Galewski po dokonaniu zbrodni zawiadomił policję o zaginięciu córeczek. Gdy po odnalezieniu ciał dzieci zarzucono mu zbrodnię, wyrodney ojciec nie przyznał się do zarzucanego mu przestępstwa, a dopiero później wyjawiał prawdę, oznajmiając władzom, że musiał popełnić zbrodnię z braku mieszkania i nędzy.

Jednocześnie zbrodniarz opisał

scenę mordu: 9 maja po otrzymaniu wypłaty udał się z kolegami do restauracji, gdzie raczyli się wódką. Na rynku kupił sobie Galewski ubranie i szedł do domu. Idąc spotkał dzieci, które oświadczyły, że nie wrócą do domu ciotki, u której mieszkają, ponieważ są przez nią ciągle bite. Galewski udał się do bratowej, która znowu skarżyła się na dzieci i oświadczyła mu, że nie będzie ich dłużej trzymała u siebie. Po rozmowie z bratową Galewski zabrał dzieci i udał się w kierunku cegielni i stawu. Gdy znaleźli się nad stawem, starsza córka zapytała ojca, czy będą tak łowiły ryby. Ojciec powiedział, że tak, podprowadził dzieci do wody i stwierdziwszy, że nikt go nie widzi, pchnął silnie obie dziewczynki do wody.

Podczas przewodu sądowego okazało się, że Galewski był dawniej bardzo dobrym mężem i ojcem i kochał dzieci.

Po naradzie sąd skazał zabójcę dzieci na 15 lat więzienia.

Egzotyczni „goście” z chińskich mórz zawitali na Bałtyku

GDYNIA, 16. 6. Statki przybywające na Bałtyk z mórz chińskich zawiłły tu chińskie kraje, welniste, które rozmożyły się w niebywałej ilości, niepokojąc tem rybaków.

Ostatnio znaczne ilości tych szkodników zauważono około Helu. Kilka sztuk krabów wylowio-

no. Pod przyłaskiem Rozewskiego, rybak Falisz, schwytał dwa wielkie okazy tych szkodników, również w Wielkiej Wsi Hallerowie wielkiego kraba schwytał rybak Labuda.

Naukowa nazwa kraba welnistego brzmi: Eriocheir sinensis II. M. E.

Wybuch petardy świetlnej w Borystawiu

BORYSLAW, 16. 6. Onegdaj wieczorem niewykryci sprawcy rzucili siłą petardę do ogrodu mieszkanka prywatnego, dyrektora „Małopolski” w Borystawiu Maurycego Freunda. Petarda wybuchła.

nie wywołując jednak większego zniszczenia i nie powodując ofiar w ludziach. Jedynie zniszczeniu uległo kilka drzew. Była to petarda świetlna a nie zegarowa. Policja prowadzi dochodzenie.

Klerycy grecko-katolicki chcą się żenić

LWÓW 16. 6. Jak donosi prasa miejscowa, wśród kleryków grecko-katolickiego seminarium duchownego powstały silne fermenty na tle ostatniego wyświęcenia na księży. Zgodnie bowiem z życzeniem metropolity Szeptyckiego, podobnie jak w latach ubiegłych wyświęceni zostali tylko ci,

spośród kleryków, którzy zadeklarowali poostanie w celibacie. W bieżącym roku spośród 53 kleryków, tylko 9-ciu wyświęcono na księży. Reszta nie chciała podpisać deklaracji. Fakt ten miał właśnie spowodować ferment wśród kleryków.

Echa zatrucia wędliną 12 wycieczkowiczów

W sprawie zatrucia wędliną 12-ty uczestników wycieczki „Szkoly Pracy” z Łodzi, którzy zatruli się szynką kupioną w sklepie spożywczym Anieli Włodarskiej (Leszno 112), śledztwo ustaliło, co następuje.

Twierdzenie Włodarskiej, iż za kwestjonowaną szynkę nabyła w wytwórni wędlin Aleksandra Mosakowskiego (Chłdnia 46), okazało się nieprawdą. Właściciel wytwórni udowodnił księżką zakupów, iż Włodarska ostatnio nabyła u niego dn. 18 maja szynkę, którą w dwa dni potem, jako zbyt tłustą, zwróciła i od tej pory szynki więcej nie kupowała. Pozostała reszta znajdującą się w sklepie Włodarskiej szynki, która nie po-

siadała żadnych plomb, zabrano do analizy. W wędlinarni Mosakowskiej pobrano próbki wszystkich wędlin i mięsa, celem zbadania.

Stan zdrowia zatrutych przedstawia się jak następuje: Pięciu przebywających w szpitalu Wolskim uczestników wycieczki wraz z kierownikiem, Romanem Pietrakiem, po silnej, dochodzącej do 40 stopni gorączce, czuło się wczoraj znacznie lepiej. Z sześciu przebywających w szpitalu św. Ducha, jeden 12-letni Władysław Kwal, wypisał się wczoraj, pozostali zaś również czują się lepiej. Jest nadzieja, że w ciągu paru dni wszyscy powrócą do swych rodzin.

Nieszczęśliwy wypadek przy przeprawie wywołany nieostrością

TORUŃ, 16. 6. Na Wiśle między Świeciem a Chelmem zdarzył się tragiczny wypadek. Teofil Różycki z Grina powracał furmanką z kilkoma osobami, a przeprawić się przez rzekę promem, wjechał na prom z wozem, uczynił to tak gwałtownie, że koń wpadł na barjerę promu, rozbił ją i wraz z

wozem i pasażerami wpadł do wody. Ludzi uratowano, koń jednak utonął. Sam zaś sprawca wypadku, Teofil Różycki, liczący 72 lata wyciągnięty z rzeki, tak się przeżył spowodowanym przez siebie wypadkiem, że zmarł na udar serca.

A B C sportowe

| REGATY W GDYNI | | TABELKA LIGOWA | |
|--|--|---|--------------|
| W Gdyni odbyły się regaty żeglarskie, w których wzięło udział 18 jachtów. W grupie pierwszej zwyciężył jacht marynarki wojennej „Koncha” w grupie drugiej — jacht „Oga” (KS Gryf), w grupie trzeciej — „Chochlik” (OYK) i w grupie czwartej — „Danuta” (Polski Klub Morski w Gdańsku). | | Po niedzielnych meczach tabela rozgrywek o mistrzostwo Ligi w piłce nożnej przedstawia się następująco: | |
| PORAZKA AUSTRIJ | | | |
| W trzecim dniu meczu tenisowego Austria—Jugosławia u puchar Davisa, Jugosłowianin Pallada pokonał Metaxę 8:6, 6:3, 2:6, 3:6, 6:4. Po zwycięstwie tem Jugosławia prowadzi 3:1 i wygrała już spotkanie. | | | |
| | | Ruch | pkt. st. br. |
| | | Wisła | 13:3 27:19 |
| | | Garbarnia | 11:5 12:9 |
| | | Warta | 10:6 13:10 |
| | | Pogon | 8:8 20:16 |
| | | Warszawianka | 8:8 15:13 |
| | | Śląsk | 8:8 14:14 |
| | | Legia | 7:9 10:15 |
| | | Ł. K. S. | 6:10 10:13 |
| | | Dąb | 5:11 18:14 |
| | | | 4:12 12:25 |

Hebda po raz czwarty mistrzem tenisowym Polski

W poniedziałek zakończył się we Lwowie turniej tenisowy o mistrzostwo Polski. Spotkania finałowe rozegrano przy pięknej pogodzie w obecności 3 tysięcy widzów.

Dograny półfinał Tioczyński—Tarłowski zakończył się sensacyjnym zwycięstwem Tarłowskiego 5:7, 5:7, 6:1, 6:1, 6:2. W końcowych decydujących setach Tarłowski grał niemal bezbłędnie i przewyższył Tioczyńskiego o klasę. Drugi półfinał przyniósł spodziewane i łatwe zwycięstwo Hebda nad Witmanem 2:6, 7:5, 6:1, 6:4.

W meczu finałowym Hebda pokonał Tarłowskiego 4:6, 6:3, 6:1, 8:6, zdobywając po raz czwarty mistrzostwo Polski. Zwycięstwo Hebda całkowicie

zasłużone, choć w kilku okresach gry Tarłowski stanowił zupełnie równo-żądny przeciwnik. W secie czwartym przy stanie 5:4 Hebda miał trzy meczbole, lecz Tarłowski za każdym razem wyrównał. Ostatecznie wygrał bardziej opanowany Hebda.

W grze podwójnej panów mistrzostwo Polski zdobyła para Hebda—Tarłowski, bijąc w finale Spychała—Tioczyńskiego 6:0, 6:3, 6:2.

W finale gry pojedynczej juniorów katowiczank Kojczak pokonał lwowianina Czajkowskiego 6:1, 7:9, 6:3. Mistrzostwo w grze podwójnej juniorów zdobyła para Strzełkowi—Goldschalt, wygrywając z parą Czajkowski—Tioczyński 6:3, 6:3.

Dzień sportu dla ojczyzny

Powiatowy Komitet W. F. i P. W. w Nowym Targu zwrócił się do wszystkich sportowców polskich z apelem, by ofiarowali na cele funduszu Obrony Państwa dochody przynajmniej z jednego dnia sportowego, specjalnie na ten cel urządzonego.

Powiatowy Komitet w Nowym Targu organizuje 5 lipca b. r. we wszystkich ośrodkach WF i PW pow. Nowotarskiego „Dzień Sportu dla Ojczyzny”, którego całkowity dochód przeznaczony jest na Fundusz Obrony Państwa. W programie „Dnia” — zawody lekkoatletyczne, mecze siatkówki i koszykówki oraz piłki nożnej a wreszcie pokaz gimnastyczny.